



Zdjęcie: L. Sagan

Złota płyta Ireny

W czasie tegorocznego Festiwalu w Sopocie Irena Jarocka ocierała łzy z nadmiaru emocji i szczęścia, gdy na estradzie w Operze Leśnej wręczono jej pierwszą „złotą płytę”. Otrzymała ją za swój krążek długogrający zatytułowany „W cieniu dobrego drzewa”, który w przeciągu roku sprzedany został w 180 tysiącach egzemplarzy. Jest to więc jeszcze jeden rekord naszej rodzimej fonografii.

Gratulując pani Irenie sukcesu, z niecierpliwością oczekujemy jej kolejnej dużej płyty, której nagranie, pod kierownictwem muzycznym Wojciecha Trzcńskiego, ma się odbyć w grudniu br. Na krążku tym znajdą się następujące utwory: „Gondolierzy znad Wisły”, „Kocha się raz”, aktualny przebój „Gdy coś zostało z tych dni” oraz premierowe: „Sto lat czekam na twój list”, „To co zdarza się raz”, „Jeszcze tyle przed nami” i inne. Będą to kompozycje: S. Krajewskiego, M. Zacharewicza, W. Trzcńskiego i A. Januszko do tekstów: M. Dutkiewicza, J. Zalewskiego, J. Kondratowicza, T. Staweckiego, K. Dzikowskiego i W. Młynarskiego. Według zapowiedzi „Polskich Nagrań” płyta ma się ukazać w sprzedaży w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

A co mówi pani Irena o swoich płytach, po otrzymaniu „złotej”, a przed nagraniem następnej:

— Po pierwszym przeboju, drugi powinien być choćby trochę do niego podobny — twierdzi Irena Jarocka — uważam, że tak samo jest z płytą, a więc każda kolejna powinna choćby trochę przypominać poprzednią. Nie znaczy to wcale, że powinna być taka sama. Zdarza się dość często, że słuchacze, z którymi spotykam się na koncertach proszą mnie o to, abym nie zmieniała „nigdy” swojego stylu, bo śpiewam właśnie dla nich... Sama natomiast lubię śpiewać piosenki liryczne...

— Naszych Czytelników informowaliśmy już o nagraniach za granicą pani. A co było potem?

— Dotychczas nagrałam w RFN dwie płyty dla firmy WEA (niemiecka filia połączonych firm Warner Brothers, Electrica, Atlantic). Są to piosenki kompozytorów niemieckich, typowe dla tamtego rynku. Wystąpiłam także w dwóch dużych programach telewizyjnych — „Studio B” i „Disco”. Muszę jednak podkreślić, że lansuję mnie tam jako „piosenkarkę z Polski”. Na kolejnej płycie nagram polską piosenkę z niemieckim tekstem. To, że „weszłam” na rynek

zachodniemiecki nie znaczy wcale, że odniosłam, jak mawiają złośliwi, od razu wielki sukces. Jestem już znana jako Irena Jarocka — brakuje mi obecnie jedynie przeboju... W kraju mam takie przeboje, tam są jednak zupełnie inne kryteria, a przede wszystkim inna publiczność.

— Najbliższe plany?

— Telewizje Polska i Belgijska przygotowują wspólnie program przeznaczony dla widzów z krajów Beneluxu i krajów demokracji ludowych. Jest to program z piosenkarzem belgijskim Jacquesem Hustinem w roli głównej. Realizatorzy chcą przy okazji pokazać najpiękniejsze i zarazem najatrakcyjniejsze zakątki naszego kraju.

W licznych listach, które otrzymuję, słuchacze zapytują o mój kolejny program recitalowy w TV. Rzeczywiście, ostatni program tego typu miałam prawie dwa lata temu. W przyszłym roku planuję dalsze programy. W jednym będę sama śpiewała, a w drugim również zaproszeni przeze mnie goście. A tymczasem nagrałam już piosenki do programu „Pastoralki z różnych stron”, który prawdopodobnie będzie emitowany w wigilię świąt Bożego Narodzenia. Poza mną wezmą w nim udział aktorzy, zespół baletowy i zespół muzyczny Miliona. Całość opracował muzycznie Bogumił Pasternak.

— Było już o płytach, było o telewizji, więc teraz kolej na estradę...

— W tym roku otrzymałam kilka zaproszeń na koncerty za granicą, tak więc najprawdopodobniej wyjadę do: ZSRR, RFN, NRD, Austrii oraz być może do Francji i Belgii. Przed dwoma miesiącami przygotowywałam swój nowy program estradowy, który reżyseruje Zbigniew Czeski. Premiera odbędzie się w listopadzie w Warszawie, naturalnie, jeśli uda mi się pogodzić wszystkie terminy.

— I ostatnie pytanie: znamy panią jako piosenkarkę, czy poznamy kiedyś jako aktorkę?

— Być może, ale to nie takie proste. Zdradzę tylko, że otrzymałam rolę w filmie, który przygotowuje reżyser Gruza a w którym Andrzej Kopiczyński — rzecz jasna — występuje w głównej roli. Zaczynamy właśnie zdjęcia. To dopiero początek.

— Wypada więc zacząć do premier telewizyjnych i kinowej. A tymczasem dziękujemy.

ANTONI DOBRZAŃSKI